Rok VII Nr. 156. Sosnowiec, środa 8 czerwca 1932 roku. Cena numeru 10 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed 1 złoty, w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelarycz ne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-88; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Orzeł porwał dziewczynkę i poniósł ją w góry.

Po kilku godzinach poszukiwań dziecko znaleziono zdrowe i całe.

KOPENHAGA, 7. 6. Pewna rodzina norweska, zamieszkała w miasteczku Ytere (prowincja Namdal), udała się w odwiedziny na wieś do swoich znajomych włościan w górskiej okolicy. Gdy rodzice, po przybyciu na miejsce, znajdowali się w domu, mała ich córeczka bawiła się na podwórku.

Po dziesięciu minutach ktoś wyjrzał przed dom i podniósł alarm — dziecka nie było. Dziecko wpadło jak kamień w wodę. Czterogodzinne mozolne poszukiwania, podczas których przetrząśnięto wszystkie zarośla i dolinki w okolicy, nie dały żadnego rezultatu.

Wiadomość o nieszczęściu rozeszła się dokoła. Wówczas przyszedł wieśniak, który o kilkadziesiąt kroków od miejsca katastrofy pracował w polu i powiedział, że **przed paru właśnie godzinami zwrócił uwagę na olbrzymiego orła, krążącego nad domem i podwórzem, z którego znikła dziewczynka**

Wobec tego zwrócono uwagę na okoliczne góry. Po wielogodzinnych poszukiwaniach dostrzeżono wreszcie dziewczynkę na urwisku skalnem, w pobliżu wielkiego gniazda orlego. **Dziecko dawało znaki życia, a nawet wołało, że jest zdrowe. Najwidoczniej orzeł nie miał siły nieść dalej dziewczynki, która ważyła 18 kilogramów.**

Przy pomocy specjalnych drabin i lin sprowadzono dziecko na dół. Uszczęśliwieni rodzice stwierdzili z radością, że poza śladami podrapania i drobnych pokaleczeń, dziecko nie miało żadnych poważniejszych ran.

Według opowiadania dziewczynki, bawiła się ona na podwórzu. Naraz ogromny jakiś ptak **spadł na nią i uniósł ją w górę.** Prawdopodobnie **orzeł pochwycił szponami za sukienkę, przyczem musiał ująć kilkakrotnie za skórę, czem się tłumaczą pokaleczenia.**

Tego rodzaju porywania dzieci przez orły zdarzały się w Norwegji. Nie było jednak wypadku, żeby tak duże dziecko orzeł doniósł niemal do samego gniazda.

Pogłoski o nowej naradzie premjerów.

WARSZAWA, 7. 6. Koła polityczne i prasa lwowska podają wiadomości o dalszej naradzie premjerów rządów pomajowych, która miałaby być zwołana w najbliższym czasie do Ciechocinka, gdzie bawi obecnie na kuracji prezydent Rzplitej.

Pogłoska lwowska nie znajduje narazie potwierdzenia ani w kołach zamkowych, ani też w sferach rządowych. Wedle informacyj z tych kół ścisła data nowej narady premjerów nie została jeszcze ustalona.

Określenie terminu zwoływania tych narad, zależne jest od prezydenta Rzplitej, który poleca wysyłanie zaproszeń. Terminy te uzgadniane są jednak poprzednio z szefem rządu, który w swoim czasie jak wiadomo wystąpił z inicjatywą zwołania pierwszej narady w Spale.

Tajemnica lotnika Hausnera.

RODZICE LOTNIKA MIESZKAJĄ W AMERYCE.

NOWY JORK, 7. 6. (PAT) Lotnik polski Hausner pochodzi z Jaśliska pod Sanokiem, rodzice jego mieszkają w Linden w stanie New Jersey. W „New-York Times“ ukazało się dziś oświadczenie jednego z meteorologów, który twierdzi, że Hausner natychmiast po przelocie nad Nową Funlandją musiał wpaść w mgły i śniegi i z tego powodu musiał zawrócić. Możliwe jest, że Hausner wylądował gdzieś na odludziu w Kanadzie.

WYJAZD POSŁA RUMUŃSKIEGO.

WARSZAWA, 7. 6. (wł.) Dziś wyjechał z Warszawy dotychczasowy poseł rumuński w Polsce, Bilciurescu, który przyjęty został przez marszałka Piłsudskiego na dłuższej audjencji w Belwederze.

—oxo—

ZGON ZNANEGO LEKARZA.

WARSZAWA, 7. 6. (wł.) Dziś popołudniu zmarł znany lekarz warszawski, Edward Flattau, przeżywszy 63 lata. Zmarły był autorem cenionych prac naukowych.

Z NĘDZY...

WARSZAWA, 7. 6. (wł.) Dziś w domu nr. 11 przy ul. Wilczej, bezrobotny tapicer Józef Misiak, zabił brzytwą żonę, poczem sam popełnił samobójstwo, przecinając sobie gardło ostrzem. Misiaka przewieziono do szpitala.

Przyczyną strasznego czynu była nędza.

LUDZIE W PŁONĄCYM HOTELU.

CLEVELAND, 7. 6. (PAT). W jednym z pierwszorzędnych hoteli wybuchł pożar. Gdy na miejsce wypadku przybyła straż, wiele osób, ratując się przed płomieniami, chwytało się ram okiennych i, spadając, odniosło ciężkie obrażenia. Wedle dotychczasowych danych jedna osoba poniosła śmierć, 14 z powodu odniesionych ran umieszczono w szpitalu.

Awantury weteranów amerykańskich przed Białym Domem w Waszyngtonie.

NOWY JORK, 7. 6. Parlament amerykański był wczoraj widownią dzikich awantur, urządzonych przez wateranów wojny światowej, którzy domagali się od izby spełnienia przyrzeczenia co do wypłacenia bonów skarbowych, jako zaopatrzenia za udział w wojnie.

Przewodniczący izby nie mogąc uspokoić awanturujących się weteranów polecił galerję opróżnić przemocą.

W Waszyngtonie przebywa obecnie 2.500 weteranów, przybyłych z różnych krajów.

W miastach prowincjonalnych obozują na dworcach setki i tysiące weteranów, domagając się od towarzystw kolejowych przyznania im biletów wolnej jazdy do Waszyngtonu. Niektórym udaje się podróż odbyć na gapę.

Wielu weteranów, znajdujących się wskutek bezrobocia w ostatecznej nędzy, wędruje do Waszyngtonu piechotą.

Wobec obawy poważnych wykroczeń Biały Dom, jak i Kapitol strzeżone są przez silne kordony policji i samochody pancerne z karabinami maszynowemi.

STAN BEZROBOCIA W KRAJU.

WARSZAWA, 7. 6. (PAT). Wedle danych statystycznych liczba bezrobotnych w dniu 4 b. m. na terenie całego państwa wynosiła 279.130 osób, co stanowi spadek w stosunku do tygodnia poprzedniego o 9.499 osób.

—oOo—

ŚMIERĆ W „DZIKIM“ SZYBIKU.

ŚWIĘTOCHŁOWICE, 7. 6. (PAT) Wczoraj bezrobotny Józef Graf (Świętochłowice) udał się w towarzystwie Juljusza Kocura na nieczynne dzikie kopalnie węgla w Goduli. Po wejściu do szybiku Graf z braku powietrza osłabł, a nie mogąc utrzymać się na ramach, wpadł do szybiku głębokiego około 14 mtr. Grafowi po wydobyciu do z szybiku udzielono pierwszej pomocy i w stanie nieprzytomnym odstawiono go do szpitala miejscowego, gdzie stwierdzono śmierć wskutek zatrucia gazem.

—oXo—

TAJEMNICZA ŁÓDŹ PODWODNA.

LILLE, 7. 6. (PAT). — W okolicach portu Boulogne ukazała się jakaś tajemnicza łódź podwodna, której przynależności dotychczas nie udało się stwierdzić. Władze rozpoczęły poszukiwania za nieznaną łodzi, trzymając wyniki tej akcji narazie w tajemnicy.

Nowa ustawa o zgromadzeniach

ogłoszona została w dzienniku ustaw.

WARSZAWA, 7. 6. (wł.) W dzisiejszym dzienniku ustaw ogłoszona została ustawa o zgromadzeniach, przewidująca szereg nowych przepisów dla zgromadzeń w lokalach zamkniętych i pod gołem niebem.

Łącznie z tą ustawą ukazało się rozporządzenie ministra spraw wojskowych w sprawie udziału osób wojskowych w zgromadzeniach.

Sankcje karne dla opornych, którzy nie opuszczą zgromadzenia na wezwanie przewodniczącego przewidują 6 tygodni aresztu i tysiąc zł. grzywny.

Księżniczka-zabójczyni skazana na trzy lata twierdzy

WARSZAWA, 7. 6. (PAT) Sąd okręgowy ogłosił dziś wyrok, na mocy którego Zofja Korybut - Woroniecka skazana została na 3 lata twierdzy za zabójstwo przemysłowca Boya, popełnione w stanie silnego wzburzenia psychicznego, wywołanego ciężką zniewagą osobistą. Sąd zasądził powództwo cywilne w wysokości 1.401 zł. tytułem alimentów dla dzieci po 200 zł. miesięcznie za okres ubiegły od śmierci ojca i symboliczny jeden zł. dla pierwszej żony Boya tytułem odszkodowania za straty moralne. Ponadto zasądzono alimenty za dzieci do czasu ich pełnoletności po 200 zł. miesięcznie.

Armja ośmiu tysięcy policjantów szukała potwornego mordercy z Lubeki.

BERLIN, 7. 6. (wł.) Potworny morderca Ludwik Schöff, który przesłał, jak to wczoraj donosiliśmy, do ambasady francuskiej w Berlinie paczkę, zawierającą dwie odcięte ręce kobiece, został ujęty przez policję.

W ciągu nocy zmobilizowano 8 tysięcy policjantów, którzy dokonali rewizji we wszystkich prawie hotelach, pensjonatach i parkach publicznych.

Schöff **ujęty** został w mieszkaniu jednego z adwokatów, do którego przyszedł po poradę.

STRAJKUJĄCY ROBOTNICY zaatakowali nożami żandarmów.

PARYŻ, 7. 6. Do krwawej walki między żandarmerją a strajkującymi robotnikami doszło w Port-de-Boue pod Marsylją.

Strajkujący otoczyli żandarmów i zatakowali ich nożami. Kilku żandarmów zostało ciężko rannych.

W odpowiedzi na atak nożowy żandarmi odpowiedzieli strzałami rewolwerowemi. Jeden robotnik ciężko **ranny.**

REDAKTOR „KATTOWITZER ZEITUNG“ OSKARŻONY O SZPIEGOSTWO.

Aresztowany w związku z ostatniem antypaństwowem wystąpieniem „Kattowitzer Zeitung“ redaktor odpowiedzialny tego pisma p. Hubert Schray, stanie wkrótce przed sądem, jako oskarżony z art. 6 ustawy o karach za szpiegostwo.

„Kat. Zeitung“ w numerze 113 z dnia 19 maja b. r. po znanym procesie szpiegowskim niemca Notznego skazanego na 8 lat ciężkiego więzienia, umieściła w sprawozdaniu z tego procesu nazwy tych objektów, które były przedmiotem szpiegostwa przez Notznego. „Kat. Ztg.“ dopuściła się obrazy słownej kapitanów Lisa i Żychonia.

Nawet w razie najdalej idących okoliczności łagodzących Schrayowi grozi kara conajmniej 2 lat więzienia, bowiem podany powyżej artykuł przewiduje karę od 2 do 15 lat więzienia.

W sprawie ostatniego antypaństwowego wypadu „Kattowitzer Zeitung“, za który red. Schray już przebywa w areszcie śledczym w Katowicach, prokuratura prowadzi energiczne dochodzenia, to też wkrótce spodziewać się należy sądu nad Schrayem i za ten ostatni występek.

——oOo——

ZADŁUŻENIE SAMORZĄDÓW w B. G. K. sięga pół miljarda zł.

WARSZAWA, 7. 6. Zadłużenie samorządów w banku gosp. kraj. z tytułu pożyczek gotówkowych w końcu pierwszego kwartału b. r. wynosiło 117 milj. zł. Wzrosło ono w tym kwartale o przeszło 4 milj. zł.

Jest to zaledwie część tego, co samorządy winne są B. G. K. Bo poza temi 117 milj. zł. B. G. K. udzielił kasom komunalnym 23 milj. zł. kredytu, a stan pożyczek w obligacjach komunalnych B. G. K. wynosi 345 milj. zł.

Całkowite zatem zadłużenie samorządów w banku gosp. kraj. przedstawia na koniec pierwszego kwartału br. poważną sumę 485 miljonów zł.

Zobowiązania powyższe na skutek pertraktacyj, przeprowadzonych przez BGK. z szeregiem miast, będą w ciągu roku bieżącego skonwertowane na długoterminowe pożyczki amortyzacyjne.

——oOo——

SKAZANIE OSZUSTA B. SĘDZIEGO ŚLEDCZEGO.

WILNO, 7.6. Sąd okręgowy rozpatrywał głośną sprawę b. sędziego śledczego, Butryma, który na podstawie sfałszowanych dokumentów zajmował stanowisko w Brasławiu.

Faktyczne nazwisko jego brzmi Bronisław Piotrowicz. Pod tem nazwiskiem od czerwca 1923 r. do marca 1925 r. zajmował szereg posad, aż wreszcie objął stanowisko sędziego śledczego.

Po wykryciu nadużyć zbiegł i wypłynął jako Henryk Butryma.

Na podstawie sfałszowanych, dokumentów objął stanowisko sędziego śledczego.

Sąd skazał Butryma vel Piotrowicza na łączną karę 3 lat domu poprawy, z zastosowaniem amnestji, wobec czego skazany on został na dwa lata domu poprawy z zaliczeniem 4-miesięcznego aresztu prewencyjnego.

——

CHYTRY MINISTER NIEMIECKI zaprzecza pogłoskom o monarchji.

LONDYN, 7. 6. Nowy niemiecki minister spraw zagranicznych, baron von Neurath, w wywiadzie z korespondentem „Timesa“ oświadczył, że obecny rząd Niemiec składa się z wytrawnych mężów stanu. Niema mowy o przywróceniu monarchji. Polityka zagraniczna będzie dalszym ciągiem polityki Brüninga. Neurath z radością wita angielski projekt zwołania światowej konferencji gospodarczej. Wkońcu wyraził żal z powodu konieczności opuszczenia Londynu, w którym spędził kilka lat pożytecznych i miłych.

Min. Neurath, który przeszedł do Londynu z placówki w Rzymie, ma wielkie dla Niemiec zasługi w nawiązaniu porozumienia i uzgodnienia stanowiska wspólnego w szeregu spraw międzynarodowych pomiędzy Niemcami z jednej strony, a Włochami i Anglją z drugiej strony. Zawsze było to stanowisko antyfrancuskie.

W DRODZE KU III-MU CESARSTWU.

Po rozwiązaniu Reichstagu.

Reichstag został rozwiązany.

Jest to dalsze ogniwo w łańcuchu faktów, których tyle ostatnio się nagromadziło w Niemczech, a które wszystkie zmierzają do jednego celu: zlikwidowania sił, grupujących się w obozie republikańsko — demokratycznym. Fakt, że w Reichstagu istniała większość, przyznająca się do programu „weimarskiego“, wystarczał, aby na parlament Rzeszy został przez spółkę junkiero — hitlerowską wydany wyrok śmierci. 12 maja uchwalił Reichstag gabinetowi Brüninga 30 głosami większości votum zaufania, niechybnie byłby tą samą większością uchwalił gabinetowi von Papena votum nieufności. Zatem Reichstag musiał zniknąć...

Hitler i Papen na swej drodze do raelizacji „trzeciego cesarstwa“ nie chcą mieć takiej przeszkody, jaką byłby parlament o większości, złożonej z katolickiego centrum, partyj mieszczańskich i socjalistów. Próbują dokonać teraz tego samego, co w kwietniu tak skutecznie udało im się przeprowadzić w Landtagu pruskim i szeregu innych sejmów krajowych: zamienić większość „weimarską“ w mniejszość. Liczą, że wybory do Reichstagu dadzą ten sam rezultat, a wtedy nic już nie stanie na przeszkodzie do zrealizowania programu nacjonalistyczno - junkierskiego. .

Wynika to niezbicie z deklaracji nowego rządu niemieckiego, ogłoszonego tego samego dnia, w którym ukazał się dekret prez. Hindenburga, rozwiązujący parlament. Deklaracja ta czyni poprzedniemu gabinetowi kanclerza Brüninga zarzut, że „okazywał zbytnią kompromisowość“. W jakim kierunku szła ta kompromisowość von Papen wyraźnie powiada: polegała ona na „tolerancji w stosunku do ateistyczno — marksowskiego sposobu myślenia“. Zatem katolik, ba nawet asceta Brüning „tolerował“ ateizm... Hołdował „marksowskiemu sposobowi myślenia“. Oczywiście i generał Groener i wszyscy ci przedstawiciele klerykalnego centrum, którzy wchodzili w skład poprzedniego rządu...

W tych słowach deklaracji rządu junkrów mieści się zapowiedź „kulturkampfu“, jaki rozpęta się niechybnie w Niemczech, a przedewszystkiem z całym impetem zostanie skierowany przeciw partji socjalistycznej, jako „ateistyczno — marksowskiej“. Jest to zatem zapowiedź nawrotu do czasów wilhelmińskiego reżimu, jest to przekreślenie 13 lat w historji powojennych Niemiec, gdy przy warsztacie pracy państwowej stanęły nowe siły, których era Wilhelma II trzymała zdala od wpływu na państwo.

Prez. Hindenburg, wsparty przez reakcyjnych junkrów z jednej strony, a ultranacjonalistycznych hitlerowców z drugiej, czyni próbę tego nawrotu do struktury politycznej z przed wojny światowej. Oczywiście musi to w Niemczach wywołać bardzo silną walkę wewnętrzną. Rzesze republikańsko—demokratyczne nie dadzą się bez walki wypchnąć ze zdobytych po listopadzie 1918 roku pozycyj, nie zrezygnują bez silnego oporu z praw i prerogatyw, które im dała „konstytucja weimarska“. To też — choćby przy wyborach nie uzyskały większości — organizacje republikańsko-demokratyczne w Niemczech nie ustąpią bez walki.

Niemcy przeżywać będą zatem okres silnego fermentu wewnętrznego. I z tem trzeba się liczyć.

Deklaracja nowego rządu poza zapowiedzią nowego kursu w polityce wewnętrznej Niemiec, omawia również i plany junkrów w stosunku do zagadnień zewnętrzno-politycznych. Nie stawia tych zagadnień z wielką wyrazistością i jasnością. Obraca się w mgławicach uogólnień. Jest to zrozumiałe. Von Papen i jego minister spraw zagranicznych baron Neurath nie chcą w przededniu Lozanny i wobec Genewy odkrywać przedwcześnie wszystkich kart.

Ale mimo to deklaracja rządowa nie ukrywa ostatecznego celu, do którego zmierzają junkrzy, oparci o autorytet Hindenburga z jednej strony, a poparcie Hitlera z drugiej.

Celem tym jest unicestwienie wszystkich ograniczeń, wynikłych z klęski w wojnie światowej, przekreślenie postanowień traktatu wersalskiego. Deklaracja von Papena stwierdza, że „celem nowego rządu jest... uzyskać w końcu dla narodu niemieckiego pełne równouprawnienie“.

Wiemy, co rozumieć pod tem słowem „równouprawnienie“. Jest to — w rozumieniu nacjonalistów niemieckich — prawo do uzbrojenia się, do usunięcia militarnych klauzul traktatu pokojowego. „Równouprawnione“ Niemcy — to takie, które generał von Schleicher powiódłby na tereny, przyznane traktatem wersalskim innym państwom.

Deklaracja zatem nowego rządu niemieckiego jest całkiem wyraźna. W polityce wewnętrznej zapowiada walkę z rządami republikańskiemi, w polityce zewnętrznej walkę o zwycięstwo haseł „rewizjonistycznych“.

Dla tej koncepcji będzie się starał rząd Papena zdobyć sobie przy wyborach, jakie niebawem się w Niemczech odbędą, większość w Reichstagu.

Misja jego będzie wtedy dokonana. Będzie mógł dalsze losy Niemiec oddać w ręce tych, którzy na gruzach „konstytucji weimarskiej“ mają wznieść gmach „trzeciego cesarstwa“.

M.

Obraz zaniedbania i zapomnienia.

Drogi i siły wodne w Polsce.

Drogi wodne w Polsce znajdują się w niesłychanem zaniedbaniu czy zapomnieniu, jakkolwiek powszechnie wiadomo, że jest to chociaż nie najszybsza, to jednak najtańsza droga komunikacyjna, a zwłaszcza transportowa. Ażeby dać pojęcie o tem zaniedbaniu, wystarczy przytoczyć parę cyfr, dotyczących Polski i innych krajów.

W kraju mamy ogółem kilka arteryj wodnych (Wisła, Warta, Dniestr, Prut, Prypeć, Niemen i Dźwina), razem 14.178 klm., z tego do żeglugi nadaje się 6.685 klm., reszta przedstawia wartość spławną. Pod tym względem jesteśmy na równi z Francją, która ma 6.8 tys. km. rzek żeglugowych; gdy jednak Francja przewiozła po swych rzekach w roku 1930 49.8 milj. tonn różnych towarów, to o Polsce główny urząd statystyczny nie podaje żadnej cyfry; według teorji „wielkich liczb“ cyfra przewozów polskich nie nadaje się do zanotowania, musi być zatem nader nikła. Wiadomo tylko, że w lecie spławia się trochę drzewa, a jesienią kilka berlinek z jabłkami stoi koło mostu Kierbedzia. Nadmienimy jeszcze, że Niemcy przewiozły na swych rzekach w r. 1929 aż 111.8 milj. tonn, a Holandja 50.1 milj. tonn towarów. Austrja, posiadająca siedem razy mniej rzek żeglugowych, jak Polska, przewiozła 2.4 milj. tonn.

Poza zdolnością dźwigania statków i towarów, rzeki posiadają wielką wartość jako siła napędowa. Niestety i pod tym względem nie wyzyskujemy naszych możliwości. Rzeki nasze przedstawiają siłę 3.625 tys. koni mech., tymczasem wyzyskaliśmy zaledwie 4 proc. tej ilości i pod tym względem, jak i w zakresie wyzyskania zdolności transportowej, zajmujemy jedno z ostatnich miejsc. Wystarczy powiedzieć, że kraje przodujące, np. Stany Zjednoczone wyzyskały 37 proc. swoich sił wodnych, Kanada — 19 proc., Francja 37 proc., Japonja 25 proc. itd. Stojące na równi z nami kraje wyzyskały w stopniu wyższym swe możliwości (Austrja, Finlandja, Jugosławja). Jedna tylko Brazylja zajmuje miejsce dalsze od nas, gdyż wyzyskała zaledwie 2 proc. swych sił wodnych.

Dużą przeszkodą dla należytego wyzyskania dróg wodnych jest m. in. ta okoliczność, że ujścia naszych rzek (Wisły, Dniestru, Niemna, Dźwiny) znajdują się na obcem terytorjum, dopływy zaś tych rzek nie mają znaczenia, jakkolwiek w całości przepływają przez teren państwa polskiego. Tym sposobem rzeka żeglowna traci dużo na doniosłości, gdyż przestaje być drogą, dowożącą towary do morza, ponieważ na drodze spotyka barjerę celną. Pozostaje zatem jedynie transport wewnętrzny i wyzyskanie siły napędowej rzek.

Nawrócenie „suchego“ Rockefellera.

ZNIESIENIE PROHIBICJI HASŁEM WYBORCZEM.

NOWY JORK, 7. 6. Wielkie wrażenie w opinji amerykańskiej wywołało oświadczenie Johna Rockefellera młodszego, który domaga się zniesienia ustawy prohibicyjnej. Według jego planu poszczególne stany powinny zdecydować o tem, czy chcą u siebie utrzymać prohibicję, czy też ją znieść.

Dzięki temu wystąpieniu szanse „mokrych“ zwiększają się bardzo wydatnie, tak, że obie partje amerykańskie na swych konwentach narodowych, na których ustalić mają kandydatów na stanowisko prezydenta Stanów, będą musiały obrać jako hasło wyborcze bądź zupełne zniesienie prohibicji, lub conajmniej włączyć do swego programu plebiscyt.

GENERALNY STRAJK GÓRNIKÓW W NOWEJ ZELANDJI.

LONDYN, 7. 6. Generalny strajk w 180-ciu kopalniach węgla rozpoczęli górnicy w Nowej Zelandji. Sześć tysięcy robotników porzuciło pracę, wysunąwszy szereg żądań ekonomicznych.

10-ta rocznica przyłączenia Śląska do Macierzy.

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE w MAGISTRACIE w SOSNOWCU

W dniu 22 czerwca 1922 r. Rzeczpospolita Polska objęła z powrotem w swoje posiadanie Górny - Śląsk. W dniu tym **gen. Szeptycki** przerwał łańcuch graniczny i na czele wojska polskiego wkroczył na ziemię śląską, witany owacyjnie przez ludność.

W roku bieżącym przypada 10 rocznica tego historycznego momentu i ludność Górnego Śląska postanowiła upamiętnić ten dzień uroczystym obchodem w dn. 19 czerwca r. b., **który będzie połączony z założeniem kamienia węgielnego pod pomnik przed mostem na ulicy Sobieskiego w Sosnowcu, gdzie nastąpiło przerwanie łańcucha granicznego przez gen. Szeptyckiego.**

Zagłębie Dąbrowskie, biorące żywy udział w walce o Górny Śląsk, uroczystość tę również uczcić powinno i zamanifestować nierozerwalność Śląska z Macierzą, tembardziej w chwili obecnej, gdy Niemcy wszystkiemi siłami dążą do rewizji granic, a to w celu zagarnięcia z powrotem ziem polskich.

W związku z tem w nadchodzący czwartek, dn. 9 bm. o godz. 7 wiecz. w magistracie w Sosnowcu odbędzie się posiedzenie organizacyjne komitetu obchodu tej uroczystości.

Na posiedzenie to zaproszeni są przedstawiciele wszystkich instytucyj i organizacyj społecznych, urzędów państwowych, duchowieństwo, prasa i t. p.

Zjazd delegatów stow. właścicieli nieruchomości miast obciążonych pożyczką ulenowską.

W ub. niedzielę w Sosnowcu odbyła się konferencja zarządu stowarzyszenia właścicieli nieruchomości w Sosnowcu z delegatami miast obciążonych pożyczkami ulenowskiemi. Przewodniczył konferencji p. **Jerzy Wolff**, sekretarzował p. **Wrzosek**. Na konferencję przybyli delegaci miast: **Piotrkowa, Częstochowy, Dąbrowy i in.**

W związku z zaciągnięciem przez te miasta pożyczki ulenowskiej przeważnie na kanalizację i wodociągi wynikły ogromne obciążenia, powodujące w pierwszym rzędzie obciążenie właścicieli nieruchomości. Między innemi specjalnie uciążliwe są przepisy wodociągowo - kanalizacyjne czyniąc odpowiedzialnymi za opłaty za wodę i kanalizację właścicieli domów. W razie niezapłacenia należności za wodę przez lokatora, magistraty występują nie przeciwko korzystającemu z tej wody, lecz przeciwko właścicielowi domu.

Magistraty opracowały już statuty opłat za używanie wodociągu i kanalizacji, przesyłając do zatwierdzenia województwu. Obecnie właściciele nieruchomości opracowali memorjał, w którym domagają się uwzględnienia szeregu poprawek, w szczególności dla domów objętych ustawą o ochronie lokatorów. Na konferencji omawiane były postulaty właścicieli nieruchomości przyczem chodziło o ujednostajnienie stanowiska zainteresowanych miast.

Poza tem omawianą była również sprawa podatku od nieruchomości, który pobierany jest nie od wpływów faktycznych z domu, lecz od czynszu ustalonego w roku 1914. Jeżeli lokator nie płaci (co w obecnych czasach jest częstym zjawiskiem) — to władz wymiarowych to nic nie obchodzi i podatek pobierany jest również od sum czynszowych niepobranych.

Wreszcie poruszoną była sprawa projektu nowego podatku komunalnego od lokatorów, którego inkasentami mają być właściciele domu. Przeciwko temu projektowi postanowiono wszcząć odpowiednie kroki.

Dziwna „reorganizacja“ zakładów Hulczyńskiego.

W SOSNOWCU PRZYJMUJE SIĘ ROBOTNIKÓW, W ZAWIERCIU ZAMYKA SIĘ FABRYKĘ.

Jak się dowiadujemy, fabryka Hulczyńskiego w Sosnowcu w ciągu bieżącego tygodnia ma

przyjąć do pracy 208 robotników.

Fabryka bowiem uruchamia walcownię blachy i walcownię Welmana. Dyrekcja fabryki obiecuje, że przyjmie wkrótce do pracy nową partję robotników,

o ile... zamknięta zostanie fabryka w Zawierciu.

W związku ze sprawą porozumienia Hulczyńskiego z hutą Bankową w Dąbrowie, o czem przed niedawnym czasem obszernie pisaliśmy, dowiadujemy się, że w myśl układu między temi dwoma przedsiębiorstwami

unieruchomiona ma być również walcownia hr. „Renard“ w Sosnowcu.

która, jak wiadomo — należy do huty Bankowej.

Interpelowana w tej sprawie dyrekcja fabryki Hulczyńskiego daje odpowiedzi wymijające, przyczem podkreśla, że kwestja „reorganizacji“ fabryki rozstrzygnie się w ciągu najbliższych 3 miesięcy.

Po miłej sielance, kradzież żony

NIEZWYKŁY WYPADEK W ŁOBZOWIE POD WOLBROMIEM.

We wsi Brzozówka, gminy Szreniawa, powiatu miechowskiego, położonej na granicy powiatu olkuskiego, od kwietnia zawiązał się intymny stosunek pomiędzy 21-letnią mężatką, Wandą Balin a 24-letnim Bolesławem Ofanowskim, kawalerem. Mąż p. Wandy nie mógł być oczywiście obojętny na widoczną zdradę żony i z początku zwracał jej uwagę, a później karcił.

Gdy to nie pomagało, wyprowadził się wraz z żoną do Łobzowa pod Wolbromiem. Biedak myślał, że żona zapomni o sielance w Brzozówce, tymczasem srodze się zawiódł.

W dniu 4 bm. napisała Balinowa do Ofanowskiego kartkę o tyranizowaniu jej przez męża ustawicznem pilnowaniu i wzywała pomocy ukochanego. Ofanowski otrzymawszy wezwanie „tyranizowanej“, namówił kompanów z Brzozówki: 25-let. Lucjana Kośmidra, 24 l. Władysława Krochmalskiego, 28 let., Jana Gwoździa i 25 l. Józefa Gąsiora i następnej nocy, t. j. z 5 na 6 bm., po uprzedniej libacji, urządził formalny „najazd“ na dom Balina.

Wyprawie Ofanowskiego już we wsi Łobzów stanął na... drodze stróż nocny, Walenty Konieczny. Dokąd to panowie? Towarzysze Ofanowskiego zdetonowali się takiem zapytaniem, ale sam Ofanowski okazję tę wyzyskał znakomicie. Butnie wystąpił przed cerbera wiejskiego i zgóry na niego: „Tajna policja jesteśmy... wskazać nam, gdzie mieszka Władysław Balin i żona jego Wanda...“

Stróż zaprowadził rzekomych policjantów pod drzwi Balina i sam przynaglał do otwarcia mieszkania. Towarzysze Ofanowskiego, których Balin nie znał, kazali się ubrać żonie Balina i zabrać to co jest jej własnością. Wanda narazie się przestraszyła, ale spostrzegłszy z boku Ofanowskiego, z radością ubrała się i zabrała nietylko swoją garderobę, ale 230 zł. męża, oraz jego bieliznę, wartości 210 zł. Balinowi zapowiedzieli, żeby się nie rzucał, bo będzie lanie.

Balin, meldując na posterunku p. p. w Wolbromiu o wykradzeniu mu żony i gotówki, oświadczył, że napastnicy uzbrojeni byli w rewolwery.

ORGANIZACYJNE ZEBRANIE ZWIĄZKU TECHNIKÓW ODDZIAŁU KIELECKIEGO.

Odbyło się organizacyjne zebranie techników z Kielc i z pobliskich ośrodków przemysłowych, jak Skarżysko i Starachowice.

Dość licznie zebrani technicy powołali do życia oddział kielecki techników Rzeczypospolitej Polskiej, którego zarząd główny mieści się w Warszawie i wezwali wybrany zarząd oddziału do pracy nad zorganizowaniem wszystkich techników w Kielcach i okolicy.

Do zarządu zostali wybrani pp. **Jan Kluźniak** — prezes, **Henryk Woznicki** — wiceprezes, **Karol Wantuła** — sekretarz, **Stanisław Rybiński** — skarbnik, **Wacław Kwiecień** — kierownik sekcji organizacyjno - propagandowej, **Eugenjusz Stelmach i Jan Tkacz** — zastępcy członków zarządu.

Do komisji rewizyjnej weszli: pp. **Tomasz Kozłowski** — przewodniczący, **Piotr Płomiński, Jerzy Kluźniak i Franciszek Sarniński**, zastępca członka komisji rewizyjnej.

Związek techników Rzplitej Polsk. w myśl statutu zrzesza techników ze średniem technicznem wykształceniem wszystkich specjalności i tworzy fachowe sekcje, jak: sekcję mechaniczną, budowlaną, drogową, meljoracyjną, mierniczą i t. p.

Powstanie tej nowej placówki organizacyjnej na terenie Kielc w dobie obecnego kryzysu jest niewątpliwie objawem dodatnim, świadczącym o tem, iż zrozumienie a roli, jaką w odrodzeniu życia gospodarczego odegrać mogą organizacje świadome swych celów i środków, coraz bardziej wzrasta.

———

(k) **Śmierć robotnika przy pracy.** Przy wydobywaniu szlaki na placu fabrycznym huty stąporkowskiej w Stąporkowie, pow. koneckiego, został zasypany zwałem szlaki robotnik Ślusarczyk Stanisław — mieszkaniec wsi Czarna, gminy Duraczów, który poniósł śmierć na miejscu.

(k) **Kto zabił?** We wsi Zawada, gm. Ożarów, pow. opatowskiego, wystrzałem z rewolweru zabity został Binczak Stefan, w czasie dokonywania kradzieży mięsa z piwnicy swego ojca. Kto zastrzelił Binczaka — pozostaje narazie zagadką.

(k) **Grad zniszczył całkowicie zasiewy.** W pow. koneckim przeszła burza gradowa, która na polach wsi: Zagacie, Kajetanów Stara — Wieś, Góra — Mokra i Mojżeszów zniszczyła całkowicie żyta i jarzyny. Zniszczenie wskutek gradobicia objęło około 1100 morgów. Straty wynoszą do 25.000 zł.

(k) **Samobójstwo.** W mieszkaniu Jędrzejczyka Józefa przy ul. Sienkiewicza nr. 42 w Kielcach, Miszczyk Janina, panna, lat 27, służąca, w zamiarze samobójczym wypiła pewną dozę esencji octowej. W stanie bardzo ciężkim przewieziono ją do szpitala św. Aleksandra, gdzie zmarła. Przyczyna samobójstwa — tło erotyczne.

(k) **Kradzieże.** Łataś Zelik, zam. w Kielcach przy ul. Wesołej nr. 13, zameldował, że nieznani złodzieje dostali się do jego jatki przy ul. Marszałka Focha 7, skąd skradli 30 klg. mięsa wart. 25 zł.

— Fryd Icek — Majer, zam. w Kielcach przy ul. Starowarszawskie Przedmieście nr. 25, zameldował, że od 8 miesiecy z jego składu pierza przy ul. Nowo—Zagnańskiej nr. 35, nieznany złodziej dokonywał systematycznej kradzieży pierza i puchu, których dotychczas skradł około 200 klg., wart. 2500 zł.

—oOo—

Z SOSNOWCA

(s) **Listy ofiar na polską macierz szkolną.** W związku z obchodem 3 maja komitet zbiórki na dar narodowy rozesłał do wielu instytucyj i osób listy ofiar. Komitet prosi o zwrot tych list, możliwie w najkrótszym czasie, pod adresem sekretarki PMS. p. **Ludwiki Domańskiej, Sosnowiec, biuro główne sosnowieckiego towarzystwa, ul. 3 maja**

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Czerwiec 8 Środa	Dziś: Medarda Jutro: Felicjana Wschód słońca: 3.35 Zachód słońca: 7.50

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 8 czerwca.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. z Warsz. 12.40. Urz. kom. Państw. Inst. Met. 12.45. Płyty. 15.00. Kom. gospod. 15.10. Płyty. 15.30. Kronika harcerska. 15.35. Chwilka morska. 15.40. Program dla dzieci. 16.05. Koncert wokalny płyty. 16.35. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.40. Skrzynka pocztowa. 17.00. Muzyka lekka. 18.00. Odczyt z Wilna. 18.20. Muzyka tan. 19.15. Rozmaitości. 19.35. Pras. Dz. Radj. 19.45. Skrzynka poczt. 19.55. Program na dz. nast. 20.00 Płyty. 20.35. Kwadrans lit. 20.50. Koncert solistów. 21.50. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.55. Kom. Gł. Wojsk. St. Met. dla kom. lotn. 22.00. Muzyka taneczna. 22.25. Odczyt ze Lwowa. 22.40. Wiad. sport. 22.50. Muzyka tan.

WARSZAWA.

Czwartek, 9 czerwca.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 12.40. Urz. kom. Państw. Inst. Met. 12.45. Płyty. 15.00. Kom. gospodarczy. 1510. Płyty. 15.30. Kom. LOPP. 15.35. Płyty. 16.35. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.40. Wśród książek. 17.00. Koncert kameralny. 18.00. Odczyt p. t. Warszawa — przyszłości. 18.20. Muzyka lekka. 19.15. Rozmaitości. 19.35. Pras. Dz. R. 19.45. Kom. roln. 19.55. Program na dz. nast. 20.00. Muzyka lekka. 21.20. Aud. poświęcona twórczości Adolfa Dygasińskiego. 21.50. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.55. Kom. Gł. Wojsk. St. Met. dla komunikacji lotniczej. 22.00. Muzyka tan. 22.40 Wiad. sport. 22.50. Muzyka tan.

KATOWICE.

Środa, 8 czerwca.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. z Warsz. 12.20. Intermezzo muz. 12.40. Kom. meteorologiczny. 12.45. Płyty. 14.00. Kom. gospodarczy. 15.00. Kom. gospod. z Warsz. 15.10. Intermezzo muz. 15.30. Bajeczki dla dzieci. 15.40. Program dla dzieci. 15.52. Płyty. 16.40. Skrzynka poczt. 17.00. Muzyka lekka. 18.00. Książka polska na Śląsku. 18.20. Muzyka tan. 19.15. Rozmaitości. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Kom. Zw. Mł. Polsk. 19.35. Pras. Dz. R. 19.45. Odcinek powieśc. 20.00. Tr. z Warszawy. 22.00. Muzyka tan. 22.40. Wiad. sport. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc

—ogo—

Z KIELC.

(k) **Apel do czwartaków.** W dniu 12 b. m. o godz. 16 odbędzie się zebranie czwartaków w Kielcach, w świetlicy podoficerskiej 4 p. p. leg. przy ul. Szerokiej nr. 4, celem zorganizowania koła czwartaków w Kielcach, wobec czego obecność wszystkich b. czwartaków na zebraniu jest bardzo pożądana.

(s) **Odprawa obwodowa legjonu młodych.** Jutro w lokalu komendy okręgu legjonu młodych, Sienkiewicza 8 m. 8, odbędzie się odprawa komendy legjonu młodych obwodu Sosnowiec.

(s) **Przedstawienie na kolonje letnie.** W nadchodzącą sobotę uczenice seminarjum żeńskiego w Sosnowcu na zaproszenie podkomitetu kolonij letnich dla biednej dziatwy urządzają przedstawienie w teatrze miejskim. Początek o g. 4 popoł. Dochód przeznaczony na kolonje letnie dla młodzieży.

(s) **Zamach samobójczy.** W mieszkaniu własnem przy ul. Piłsudskiego 17 w Sosnowcu, usiłowała otruć się esencją octową 30-letnia Janina Lechowa, żona pracownika P. K. P.

W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala. Powód zamachu narazie nieznany.

——ogo——

ZWIĄZEK STRZELECKI A LEGJON MŁODYCH.

Otrzymaliśmy następujący list:

Wobec uchwały zarządu głównego Z. S., iż strzelcom nie wolno należeć do żadnej organizacji ideowo - politycznej, komendant główny L. M., zwrócił się z zapytaniem do komendy głównej Z. S., jak należy rozumieć ten rozkaz co do legjonu młodych?

Major Kniaziołucki, po porozumieniu się z komendantem gł. Z. S., oświadczył, że zakaz ten nie odnosi się do legjonu młodych i upoważnił do ogłoszenie powyższego oświadczenia w prasie co też czynimy.

Komendant okręgu L. M.
Al. Cieplak.

Z BĘDZINA.

POSIEDZENIE RADY KOMISARYCZNEJ W BĘDZINIE O 11.30... W NOCY!

Niespotykany chyba nigdzie zwyczaj, panuje w magistracie będzińskim. Posiedzenia rady komisarycznej naznaczone są na godz. 9 wiecz. Ostatecznie godzina dziewiąta stosunkowo nie jest jeszcze późną porą, chociaż w innych miastach takich praktyk się nie spotyka. Onegdajsze posiedzenie rady komisarycznej pobiło jednak rekord, jeśli chodzi o godzinę rozpoczęcia posiedzenia. Posiedzenie rozpoczęło się ni mniej ni więcej tylko o 11.30 w nocy.

Radni przybyli do magistratu o godz. 9. W tym czasie jednak obradowała komisja do spraw ogólnych, która miała przygotować materjał na posiedzenia rady. Następnie obradowała druga komisja budżetowa do godz. 11.30 w nocy, poczem rozpoczęto dopiero posiedzenie rady, które przeciągnęło się do późnej nocy i oczywiście porządku dziennego nie wyczerpało. Posiedzenie zostało przerwane i odłożone do dnia następnego.

Sensacyjny proces w Częstochowie.

Hr. Brasowa żąda od skarbu państwa zwrotu majątków po wielkim księciu Michale Aleksandrowiczu.

W Częstochowie rozpoczął się proces hr. Natalji Brasowej przeciw skarbowi państwa polskiego. Na rozprawę przybyli z Warszawy adw Rymowicz i Szyszkowski, a w zastępstwie zmarłego b. dziekana Zygmunta Sokołowskiego Janina Sokołowska z Częstochowy i adw. Gawroński. Jako reprezentant prokuratorji generalnej występuje starszy radca Wierzbowski jako strona pozwana.

Na początku rozprawy pełnomocnicy Brasowej wnoszą **o uznanie przepisania tytułu własności ze skarbu państwa, dotyczącego szeregu posiadłości ziemskich: Kłobucka Wielkiej Wręczycy, Kocina i Ostrowów z przynależnościami, położonemi w pow. częstochowskim, na hr. Brasow, przy jednocześnie wprowadzeniu jej w posiadanie majątkowego spadku po zmarłym b. wielkim księciu Michale Aleksandrowiczu. Do powództwa cywilnego wchodzi również kamienica w Częstochowie, położona przy ul. dawnej Kościuszki, obecnie Alei Wolności.**

Reprezentant prokuratorji generalnej p. Wierzbowski składa żądanie złożenia kaucji przez powódkę, a to wobec okoliczności, że powódka niema w Polsce żadnego majątku tak, iż na wypadek przegrania procesu, skarb państwa byłby pozbawiony możności ściągnięcia kosztów, wyłożonych na proces. Przeciwko temu oponowali adwokaci, opierając się na tem, iż w kwestji prawa ubogich sąd apel. zajął stanowisko, że emigranci rosyjscy, mieszkający we Francji, winni być trakowani jak obywatele francuscy, w następstwie czego kaucja aktoryczna odpada. Sąd okr., związany orzeczeniem sądu apel., **odrzucił wniosek prokuratorji generalnej.**

Następnie p. Wierzbowski wnosi o oddanie powództwa dla przyczyn następujących: 1) Stwierdził on, że w wykazach hipotecznych spornych majątków znajduje się stale wyrażenie majątki „nadane" („pożałowanyje") przez cara na rzecz wielkiego księcia Michała, a w myśl traktatu ryskiego (art. 12) wszystkie majątki nadane przez carów rosyjskich, przechodzą na własność skarbu polskiego. 2) W myśl traktatu ryskiego (ten sam art. 12) na rzecz państwa polskiego przechodzą wszelkie majątki, należące do członków b. domu panującego, a więc osób, należących do rodziny Romanowych. Żona Michała Aleksandrowicza Romanowa winna być zaliczona do rodziny Romanowych.

Po przerwie w drugiej części swego przemówienia przedstawiciel prokuratorji zakwestjonował cywilistyczne uprawnienia powódki, stwierdzając, iż **powódka z domu nazywa się Szeremietjewskaja, po pierwszym mężu Mamontow, po drugim zaś** (o tem dotychczas było głucho) **Wulfert.**

Z tej racji ślub, zawarty w r. 1912 przez powódkę z wielkim księciem pod fałszywem nazwiskiem, względnie pseudonimem „Brasow", jest w myśl przepisów prawnych nieważny

Po rozejściu się z Mamontowem powódka wyszła powtórnie zamąż za rotmistrza kirasjerów gwardji, Wuferta, co jest niesłychaną **rewelacją w tym procesie.** Romans pomiędzy wielkim księciem, a żoną jego kolegi pułkowego trwał szereg lat, kończąc się wprawdzie małżeństwem wielkiego księcia, jednak bez jakiegokolwiek dowodu, by poprzednie małżeństwo z rotm. Wulfertem było rozwiązane w jakikolwiek formalny sposób. W tych warunkach prokuratorja uważa, że **małżeństwo z wielkim księciem uważać należy za bigamiczne i prawnie nieważne.**

Tak samo co do zmarłego syna powódki hr. Jerzego Brasow, o ile urodzenie jego nastąpiło przed rozwiązaniem małżeństwa z Wulfertem winien on być uważany nie za naturalego syna w. księcia, lecz za legalego syna Wulferta, co oczywiście **wyklucza możliwość jego praw spadkowych po w. księciu.**

W Gimnazjum Męskiem w Będzinie (b. 7-mioklasowa Szkoła Handlowa) 10 czerwca rozpoczynają się egzaminy wstępne do klasy pierwszej oraz na wakujące miejsca w innych klasach, za wyłączeniem klasy ósmej.

Na pierwszy kurs Liceum Handlowego Dyrekcja przyjmuje kandydatów tylko na podstawie świadectwa z ukończenia 6-ciu klas Gimnazjum lub 3-ch kursów Seminarjum Nauczycielskiego.

Dyr. Adam Błażejewicz.

(b) **Zaaresztowanie degenerata.** Policja zatrzymała 18-letniego Berka Borensztajna, zam. w Będzinie przy ul. Zawodzie 12, oskarżonego o uprawianie czynów lubieżnych z 6-letnią dziewczynką.

(b) **Kradzieże.** Z mieszkania Józefy Mastelerz przy ul. Kołłątaja 27 w Będzinie, skradziono garderobę, wart. 208 złotych.

— W nocy z 4 na 5 bm. z komórki Konstantego Pietrusiewicza, zamieszkałego w Wojkowicach Komornych, skradziono 3 kury i 6 królików, wartości 24 zł.

— W ubiegłą niedzielę podczas nieobecności domowników, nieznany sprawca, za pomocą dobranego klucza, dostał się do mieszkania Jana Kwiatkowskiego przy ul. Okrzei 74 w Będzinie, skąd z szafy skradł 3190 zł. gotówką.

Z Czeladzi.

(c) **Pierwsza komunja święta w szkołach czeladzkich.** W dniu 20 bm. dzieci wszystkich szkół na terenie m. Czeladzi przystąpią do pierwszej spowiedzi, a w dniu następnym gremjalnie do komunji świętej.

(c) **Wycieczka do Częstochowy.** Na dzień 19 bm. projektowana jest wycieczka dzieci z sierocińca w Czeladzi do Częstochowy. Do wycieczki mogą się przyłączyć również i dzieci szkolne za uprzedniem zawiadomieniem kierownictwa szkoły. Dzieci korzystają z 75 proc. zniżki kolejowej.

(c) **Z dozoru szkolnego w Czeladzi.** Odbyło się zebranie dozoru szkolnego w Czeladzi, na którem omawiana była żywotna sprawa pomocy najbiedniejszym dzieciom szkolnym w czasie wakacji i przeprowadzenie remontu szkół. Dozór szkolny z braku funduszów zaniechał prowadzenia kolonij czy też półkolonij letnich, powierzając tę akcję nauczycielstwu w drodze prywatnej.

W dniu dzisiejszym odbędzie się organizacyjne zebranie, na którem ustalona będzie w przybliżeniu ilość potrzebujących dożywiania dzieci, wyszukania na ten cel odpowiednich źródeł dochodu, oraz utworzenie specjalnego komitetu.

W związku z potrzebą remontu budynków szkolnych, jak również niektórych sprzętów w klasach dozór postanowił przedstawić projekty magistratowi, by w granicach uchwalonego budżetu szkolnego w czasie wakacji zostały wykonane.

——ogo——

Z DĄBROWY.

(d) **Prez. Madeyski w Kielcach.** W dniu wczorajszym bawił w Kielcach prezydent miasta dr. Madeyski w sprawie bezrobotnych.

Mąż za miljony

(POWIEŚĆ)

189

Mamka włoszka, która przywiązała się do dziecięcia, płakała rzewnemi łzami i wzywała Madonnę. Pomimo deszczu obchodziły ogród i obcasami swych trzewików robiły ślady, gdy tymczasem obuwie bez obcasów Juljusza nie pozostawiło ich wcale.

— Pani chyba umrze! — zawołała Anusia z rozpaczą.

— Czy nie masz podejrzenia na kogo? — zapytała mamka.

Zapytana nic nie odrzekła, bo chociaż równie jak i Henryka obwiniała hrabiego de Lucenay o porwanie dziecka, ale nie mając dowodów, nie śmiała swych podejrzeń wypowiedzieć głośno.

— I dziecko nawet nie zapłakało, gdyż byłybyśmy usłyszały... — narzekała mamka... Zbrodniarz zabrał nawet szal, który położyłam na łóżku...

— Jesteś pewna?

— Jestem najpewniejsza, chyba, że hrabina włożyła go do kołyski i zdjęła kołdrę.

Z fałdów kołdry wypadł na posadzke list.

— Co to jest? — zawołała Anusia. — Jakiś list.

Wzięła go do ręki i zaczęła oglądać.

— Zapieczętowany, lecz bez adresu... widocznie połczył ten bandyta, który ukradł dziecko.

— Trzeba go otworzyć — zaproponowała mamka.

— Otworzyć... nie mam prawa, bo chociaż niema adresu, ale to zapewne do pani...

Schowała list za gorset i powiedziawszy mamce, by udała się na spoczynek, odeszła do swego pokoju. Ale treść listu niepokoiła ją niezmiernie. Ciekawość, a jeszcze więcej przywiązanie do pani, pobudziło ją do otwarcia go.

— A jeśli w tym liście — myślała — znajduje się jaka wskazówka? Zresztą pani nie będzie się za to gniewała, gdyż zrozumie, że zrobiłam to dlatego, by jej usłużyć...

I nie namyślając się dłużej, złamała pieczątkę, wyjęła list i przeczytała następujące kilka wierszy.

„Zdecydowałem się po bardzo długim namyśle; nie mam prawa dłużej zwlekać... powinienem działać. Dziecku pani grozi niebezpieczeństwo. Człowiek, którego nazwisko pani nosi, nienawidzi go, a wiem do czego on zdolny, gdy chodzi o uwolnienie się od dziecka, które mu zawadza. Niech pani nie lęka się o swą córkę; jest ona w tej chwili tysiąc razy bezpieczniejszą, aniżeli w domu pani. Zobaczy ją pani, przysięgam, lecz ponieważ hr. de Lucenay jest dla niej obcym i nieprzyjacielem, nie chcą więc by dziecię to nazywało go kiedyś swym ojcem. Wiem, że rozdzieram pani serce i niech mi pani wierzy, że sprawia mi to straszną boleść, ale zadając pani to cierpienie czasowe, ocalam ją, być może, od żałoby całego życia. Niech pani przyjmie ten cios z rezygnacją. Dziecię będzie później pani zwrócone. Obecnie znajduje się ono pod opieką wielkiego winowajcy pokutującego, pragnącego oddać życie swoje za przebaczenie mu jego zbrodni, pod opieką człowieka, który panią kocha i czci nad wszystko na świecie, pod opieką swego ojca..."

Anusia ukończywszy czytanie, krzyknęła ze zdziwienia.

— Ach! więc to ojciec je wykradł i z pewnością ten młody nieznajomy, który obserwował nasz dom w Poveglia, i którego rysy pani moja, zobaczywszy go jeden raz tylko pod tarasem w Chennevieres, zapamiętała tak dobrze... To musi być on!... Dobrzem zrobiła, otwierając ten list. A więc dziecku nie grozi żadne niebezpieczeństwo... widać, że je kocha... dowodem tego ten list... On kocha moją panią i poważa ją... lecz zapóźno, gdyż stał się powodem całego nieszczęścia. Ale przynajmniej dziecko nie będzie stracone... mówi, że oddaje... a kto może przewidzieć tajemnice przyszłości?

Schowała list do biurka i poszła na spoczynek.

Wróćmy teraz do pałacu przy ulicy Cyrkowej.

Wybiła godzina druga, a Henryka jeszcze modliła się. Nagle wśród ciszy nocnej rozległ się głos dzwonka. Młoda kobieta zadrżała i podniosła głowę, wydając się na pozór obojętną i spokojną.

Dufour, oczekujący w loży odźwiernego, na głos dzwonka podbiegł do drzwi.

— Ach, panie hrabio! — zawołał, podnosząc swoim zwyczajem ręce do góry.

— Co takiego? — zapytał Juljusz gniewnie, przegrawszy bowiem znaczną sumę w baccara, był w humorze fatalnym.

— Nowina!

— Jaka? Mówże, bydlę!

— Pani hrabina....

— Jaka hrabina? Moja żona?

— Tak panie hrabio.

— Cóż się stało? Czy może umarła?

— Nie, panie hrabio, lecz znajduje się w pałacu.

c. d. n.

W obronie przed śmiercią w męczarniach.

W chwili, gdy w Niemczech dochodzą do władzy czynniki zdecydowanie zmierzające do zbrojnej rewizji granic — trudno o instytucję bardziej aktualną od ligi obrony powietrznej i przeciwgazowej.

Lotnictwo i gaz będą najstraszniejszą bronią ofensywną przyszłej wojny.

W naszej sytuacji grozę niebezpieczeństwa podnosi fakt, iż Niemcy posiadają najpotężniejszy na całym świecie przemysł chemiczny, a Sowiety pod ich kierunkiem rozbudowują swój przemysł chemiczny do olbrzymich rozmiarów.

Potwornością przyszłej wojny będzie fakt, iż błyskawicznie ogarnie ona cały kraj i najlepiej przygotowana do obrony armja nie uchroni jego wnętrza przed podniebnemi atakami wroga.

W parę godzin od chwili, gdy nieprzyjaciel zdecyduje się zaatakować, przyczem o formalnem wypowiedzeniu wojny nie będzie naturalnie mowy, nieoczekiwanie stada stalowych ptaków mogą zbombardować gazami trującemi stolice i większe miasta lub ośrodki przemysłowe.

W ten sposób — nikt nie może być pewien dnia, ani godziny. Tylko należyte przygotowanie wnętrza kraju do obrony jest ratunkiem dla państwa i każdego obywatela.

Wielkie manewry lotnicze Anglji, Ameryki i Francji stwierdziły, że wszelkie środki obrony włącznie z artylerją przeciwlotniczą i własnem lotnictwem zawodzą i nie mogą zapewnić bezpieczeństwa miast i centrów przemysłowych.

Natomiast francuskie manewry — próbny atak lotniczy na miasto należycie przygotowane do przetrwania ataku lotniczo - gazowego — wykazały, iż przygotowanie takie stanowi należytą rękojmię bezpieczeństwa ludności.

Stąd wniosek — że przyszła wojna lotniczo - gazowa wszystkich postawiwszy w obliczu niebezpieczeństwa — tego tylko oszczędzi, kto sam wraz ze swem bliższem i dalszem otoczeniem zawczasu będzie myślał o swej obronie i będzie do niej przygotowany.

Wojsku i lotnictwu pozostawiwszy troskę o atak na kraj przeciwnika i obronę objektów niezbędnych dla prowadzenia wojny — sami musimy myśleć o sobie.

L. O. P. P. jest tą instytucją, której zadaniem jest organizowanie obrony kraju wewnątrz L. O. P. P. przygotowuje ludność cywilną do obrony własnego życia. Wobec warunków w jakich żyjemy, wobec tego, że w każdej chwili możemy być zaskoczeni atakiem lotniczo - gazowym — obowiązkiem każdego w stosunku do siebie samego i swoich najbliższych jest czynne poparcie działalności L. O. P. P. a przedewszystkiem — nauczenie się w L. O. P. P. bronienia się przed gazami.

Człowiek, który wie jak się przed niemi obronić, jest w 95 proc. zabezpieczony przed skutkami ataku gazowego.

Groźny pożar w Jaworzniku pod Zawierciem.

W PŁOMIENIACH ZGINĘŁO DZIECKO. — OGIEŃ STRAWIŁ 13 DOMÓW.

We wsi Jaworznik, gm. Żarki, w chlewie przybudowanym do domu Władysława Gabrysia, wybuchł nocą pożar, który dzięki sprzyjającym okolicznościom z błyskawiczną szybkością przeniósł się na sąsiednie zabudowania.

We wsi zaczęły się dziać dantejskie sceny.

Na widok groźnego pożaru powstał nieopisany krzyk zbudzonych mieszkańców i ryk zamkniętego w oborach bydła.

Pożar strawił doszczętnie 13 domów mieszkalnych, 10 stodół i 12 chlewów i b. wielką ilość inwentarza.

W czasie pożaru w domu Gabrysia, u którego wybuchł pożar, spaliła się jego 2 i pół letnia córeczka Janina, ciężkim zaś poparzeniom ulegli, właściciel domu Gabryś, jego żona Józefa, młodsze dziecko i teść Gabrysia, Michał Kot.

Straty wynoszą około 60.000 zł. Ustaleniem przyczyny pożaru, zajęła się policja.

W Sowietach jeden kalosz wystarcza!

Ludzie w Europie są, mimo światowego kryzysu, wciąż jeszcze rozkapryszeni i za wiele wymagający. Gdy u nas kupuje ktoś kalosze, chce bezwzględnie mieć aż dwa naraz, a nie zadowalać się tylko jednym. Prawdopodobnie polega ten zwyczaj na starym, burżuazyjnym przesądzie.

Sowiety posiadają w tych sprawach pogląd nowy a więc szerszy. Bo choć jest wogóle niesłychanem szczęściem możność kupienia kaloszy, to żądanie to może być tylko połowiczne, gdyż można kupić...

tylko jeden kalosz.

Brzmi to jak dowcip, a oto fakty.

Pod Moskwą znajduje się przemysłowa miejscowość Orechowo, w której mieści się i wielki skład obuwia t. zw. Obuwikooptorg. Skład ten otrzymał od zarządu stowarzyszenia fabryk obuwia, do sprzedaży w swoim rejonie 70 skrzyń kaloszy i skórzanego obuwia.

ale tylko na jedną nogę!

Gdy dyrektora pociągnięto za ten niesłychany postępek do odpowiedzialności, złożył następujące „usprawiedliwienie“: „Po przesortowaniu 36.000 zupełnie sobie nierównych kaloszy, kupionych od fabryki „Krasnyj bogatyr“, udało się stowarzyszeniu z trudem złożyć z tego 14.000 par i sprzedać je jako normalne pary kaloszy. Reszta w ilości 8.000 sztuk została rozesłana między 4 rejony, w tem przypuszczeniu, że

pewna część ludności posiada tylko jedną nogę,

a poza tem niektórzy prędzej niszczą jeden kalosz od drugiego, a więc będą mogli dokupić, sobie w miejsce jednego zniszczonego, drugi nowy“.

Ale robotnicy w tych rejonach byli widocznie za mało jeszcze komunistycznie uświadomieni, aby zrozumieć bolszewicką logikę i wszczęli z tego powodu

wielką awanturę.

To też towarzysz dyrektor został usunięty ze swej posady za „biurokratyczne, więc burżuazyjne, załatwianie zaopatrywania robotników“.

Listy, pisane krwią serdeczną.

Kryzys zabija tradycję.

Był taki stary zwyczaj w Japonji, że człowiek przyciśnięty ostateczną biedą, pisał list lub podanie o pomoc, czy posadę...

krwią.

Odpowiedź odmowna na taką prośbę równała się skazaniu autora listu na zamach samobójczy. List, pisany krwią przez japończyka, w razie gdy nie wywoływał przychylnej odpowiedzi, był jego ostatnim listem na tej ziemi.

Tak było przez wieki, a japończycy szanują nadewszystko swe wiekowe tradycje. List, pisany krwią, otwierał

wszystkie drzwi naoścież.

Ale przyszły dni kryzysu i na Japonję.

Bieda zagnieździła się w domach japończyków. Zwłaszcza, ciężką stała się dola akademików. Więcej jest ludzi, niż posad. Mali żółci studenci przymierają głodem.

W celu pomocy inteligencji japońskiej władze ogłosiły, że jest tysiąc posad wolnych na kolei, natych miast napłynęło

5 tysięcy podań.

Z pośród tych podań 8 było pisanych krwią. Były to listy z rodzaju tych, o których mówi piosenka ludowa, że „co słówko to zakrwawia“.

Ale tym razem japończycy okazali się twardzi: poraz pierwszy odstąpili od wiekowej tradycji, ogłaszając że „podania, pisane krwią będą rozpatrywane na równi z innemi“.

(d) **Nie udało się...** Podczas dokonywania kradzieży w składzie aptecznym Winogrona w Dąbrowie patrol policyjny schwytał trzech „pechowców“, którzy zaopatrywali się w różne kosmetyki.

Są to: Rudolf Finowski, Wincenty Kisiel i Jan Staszewski, mieszkańcy Dąbrowy.

Z ZAWIERCIA.

(z) **Burza nad Zawierciem.** Onegdaj w godzinach przedpołudniowych nad Zawierciem przeszła gwałtowna burza połączona z silnemi wyładowaniami atmosferycznemi. Ulewa z gradem trwała przeszło godzinę. Burza w zasiewach wyrządziła cały szereg drobniejszych szkód.

(z) **Subwencja na zatrudnianie bezrobotnych.** Na czerwiec magistrat Zawiercia otrzymał z urzędu wojewódzkiego 60.000 zł. tytułem subwencji na zatrudnianie bezrobotnych. W związku z tem w najbliższym czasie ma być przyjętych do pracy jeszcze około 100 osób.

(z) **Komisja rewizyjna** sejmiku zawierckiego, pod przewodnictwem p. J. Łakoty i przy udziale członków pp. St. Dudy i A. Wołyńca rozpoczęła się działalność z dniem 1 czerwca i urzęduje codziennie w gmachu sejmiku zawierckiego. Komisja przeprowadza rewizję z wykonania budżetu na rok 1931-32, budowy objektów sejmikowych i różnych uchwał tyczących całokształtu gospodarki sejmiku.

(z) **Walne zebranie okręgowego towarzystwa organizacji i kółek rolniczych.** W tych dniach w sali sejmiku zawierckiego odbyło się walne doroczne zebranie O. T. O. i K. R., w którym wzięło udział 85 delegatów z powiatu zawierckiego.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z działalności ogólnej i kasowego, ustępującemu zarządowi wyrażono podziękowanie. Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu. w skład którego weszli: pp. **starosta Konopacki** — prezes, **R. Cywicki** — wiceprezes, **K. Borowski** — skarbnik i członkowie: **Z. Olszewski i P. Merta.**

Do komisji rewizyjnej pp.: **Fr. Sikorski, P. Pietrzak i P. Machura.**

W wolnych wnioskach poruszono cały szereg aktualnych spraw.

(z) **Amator lakieru w potrzasku.** Biurze Monowiczowej (Górnośląska 23) skradziono lakier, wartości 520 zł. Dochodzenie ustaliło, że sprawcą kradzieży był niejaki Franciszek Podsiadło (Porębska 3), u którego w czasie rewizji w mieszkaniu znaleziono 2 blaszanki lakieru. Podsiadło został aresztowany.

— **Aresztowano również K. Drabkównę, która niosła pod chustkę mięso z 4-ch kur, pochodzących prawdopodobnie z kradzieży u E. Szweja (Paderewskiego).**

(z) **Pożar.** W dniu 6 bm. wybuchł pożar w zabudowaniach Adama Wnuka, zam. w Zawierciu przy ul. Mrzygłodzkiej, który strawił dom drewniany i stodołę. Do pożaru przybyła straż miejska, która pożar zlokalizowała. Straty wynoszą około 2000 zł. Pożar prawdopodobnie powstał od zapalenia się sadzy w kominie.

——oXo——

Z ŻYCIA AKADEMICKIEGO KOŁA ZAGŁĘBIAN W POZNANIU.

Jednem z najważniejszych zadań akademickiego koła Zagłębian w Poznaniu jest przedewszystkiem udzielanie materjalnej pomocy najbardziej potrzebującym członkom. To zadanie spełnia koło Zagłębian z trudem, z powodu szczupłych zasobów pieniężnych, gdyż z braku poparcia ze strony starszego społeczeństwa, skazane jest na własne siły. Fundusze czerpie z imprez, urządzanych bądź to w Zagłębiu, bądź też w środowisku akademickim.

W bieżącym roku akademickim zarząd udzielił pożyczek na łączną sumę 217.50 zł., tym z pośród członków, którym pomoc ta była najbardziej konieczną.

Chcąc przyjść z pomocą pieniężną jak największej ilości członków, nowy zarząd koła, wybrany na walnem zebraniu w dniu 21 maja b. r. w składzie: prezes **Marzec Stefan**, wiceprezes — **Krawczyk Piotr**, sekretarz — **Jakóbczyk Witold**, skarbnik — **Habrzyk Piotr**, przystąpił do likwidacji zaległych pożyczek.

Po przeprowadzeniu wstępnych prac stwierdzono, że zaległości sięgają sumy 4000 zł. (cztery tysiące). Wielu kolegów, studjujących przed laty w Poznaniu, zaciągnęło pożyczki, których do tego czasu nie zwróciło. Do tych właśnie kolegów zwraca się zarząd z gorącym apelem, by wywiązali się ze swych zobowiązań w czasie możliwie jak najkrótszym.

Wszelkie listy należy kierować pod adresem: Akademickie Koło Zagłębian w Poznaniu, Uniwersytet, Collegium Minus, wpłaty zaś uskuteczniać na konto czekowe PKO. 211.924.

——o——

RYBY ZAMIAST PIENIĘDZY ZA BILET DO CYRKU.

Na niezwykły pomysł wpadł dyrektor cyrku wędrownego, który dawał przedstawienia w wiosce rybackiej pod Kopenhaga. Ceny biletów były bardzo niskie, ale frekwencja słaba, gdyż rybacy nie posiadali pieniędzy.

Dyrektor ogłosił zatem, iż każdy może kupić bilet na przedstawienie w cyrku, płacąc w naturze, a więc: za pierwsze miejsce pięć flonder, lub trzy kilo śledzi, za drugie miejsce — trzy flondry, lub półtora kilo śledzi, za miejsce stojące — flondrę lub pół kilo śledzi. Wieczorem ustawiono przy kasie beczki ze solą; w ciągu godziny zostały napełnione rybami po brzegi. W tem przybiega do dyrektora wzburzona kasjerka i oświadcza, iż przed kasą stoi rybak, który chce wymienić psa morskiego na ryby. Dyrektor wziął psa morskiego i dał wzamian rybakowi dziesięć flonder i sześć kilo śledzi. Cyrk był przepełniony co wieczór.

——o——

HUMOR.

SZCZĘŚLIWA KOBIETA.

Na targu rozmawiają dwie kumoszki.

— Oj, moja pani Błażejowa, szczęśliwa była ta nasza pramatka Ewa?

— Ze względu ?

— Ano, ze względu, że jej Adam do szynków nie chodził, bo przecież w raju restaurantów nie było.

OKREŚLENIE.

— Słuchajno, ty znasz dobrze Gamulińskiego — co to właściwie za człowiek?

— No, wiesz, właściwie to dość łatwo go opisać, jeżeli widzisz dwuch ludzi rozmawiających ze sobą i jeżeli jeden z nich tak wygląda jakby za chwilę miał umrzeć ze śmiertelnej nudy — to tym drugim będzie napewno Gamuliński.

I TAK MOŻNA.

— Przepraszam pana — zatrzymuje jadącego samochodem drogą jakiś młody człowiek, wędrujący pieszo — czy nie byłby pan łaskaw podwieźć mój płaszcz do miasta ?

— Chętnie, odpowiada automobilista, nic mi to nie szkodzi — ale gdzie go mam oddać?

— A jeżeli pan pozwoli, to ja zostanę w nim wewnątrz i sam wskażę...

ROZRÓŻNIENIE.

— To musi być straszne, gdy tak dwoje bliźniąt naraz zaczyna krzyczeć.

— No, nie tak znowu straszne zwykle jeden krzyczy tak głośno, że drugiego i tak wcale nie słychać.

PRZYCZYNA.

— Wie pan co — mówi gość w restauracji do kelnera — muszę przyznać, że dzisiejszy obiad był najlepszy, jaki dotąd jadłem w waszym zakładzie.

— Tak, proszę pana — gospodarz jest trochę słaby i nie był dziś obecny w kuchni.

ZE SPORTU.

Przed meczem tenisowym Polska -- Anglja.

Mecz tenisowy Polska — Anglja o puhar Davisa, rozpoczynający się w najbliższy piątek na kortach W. L. T. K. w Warszawie, wywołał ogromne zainteresowanie w Anglji.

Zwycięstwo polaków nad Holandją znakomicie podniosło nasz prestiż w tenisie. Anglicy nie są absolutnie pewni swojego zwycięstwa, tembardziej, że czołowy gracz angielski, Perry, znajduje się obecnie w słabej formie, czego dowodem jest — porażka, jakiej doznał on w tych dniach w mistrzostwach Paryża, przegrywając do czeskiego tenisisty Menzla.

Miarą zainteresowania anglików meczem z polakami jest fakt, że przedstawiciel angielskiej agencji telegraficznej zakłada na terenie WLTK specjalny telefon, który będzie połączony z mieszkaniem angielskiego ambasadora. Po każdym secie ambasada angielska łączyć się będzie z Londynem, podając wynik.

Nasi teniniści, a szczególnie Tłoczyński, znajdują się w formie wręcz znakomitej. Jak podawaliśmy, w grach pojedyńczych walczyć będą: **M. Stolarow** i **Tłoczyński**. W grze podwójnej: **Hebda — Warmiński.**

Anglję w singlach reprezentują: Perry i Lee.

W doublu — **Perry — Hughes**. Jako rezerwa — **David**. Angielska drużyna przybyła do Warszawy wczoraj wiecz.

Polscy reprezentanci przebywają w Warszawie, gdzie wspólnie trenują.

PROJEKTY REFORM W PIŁKARSTWIE POLSKIEM.

Na ostatniem zebraniu zarządu głównego ligi PZPN. dłuższy czas debatowano nad znanym wnioskiem komisji dla spraw reform piłkarstwa, proponującym zawieszenie zwolnień na 3 lata.

W przeciwieństwie do tego wniosku liga zamierza na wyznaczonem na dzień 12 bm. specjalnem posiedzeniu komisji postawić 3 wnioski, a mianowicie:

1) Zgłoszenia graczy, mających zwolnienie, potwierdza PZPN. dla nowego klubu tylko w lipcu.

2) Klub, mający zwolnić graczy, musi zażądać od PZPN. odcinka zwolnienia z miesiącem rejestracyjnym, którego ważność opiewa na 14 dni od daty zwolnienia.

3) Gracz, który otrzymał skreślenie, nie może wogóle później w ciągu roku znów zostać zwolniony.

Wnioski te mają na celu zlikwidowanie wystawiania zwolnień in blanco, zmieniania barw klubów na pozostały rok i różnych targów graczy wykreślonych. W połowie roku zmiana barw klubowych pozwoli na występ w nowym klubie dopiero w roku następnym.

ZAGŁĘBIANIE W BIEGU KOLARSKIM KRAKÓW — KATOWICE — KRAKÓW.

Wyścig kolarski Kraków — Katowice — Kraków ściągnął na start 120 najlepszych kolarzy polskich. Pierwsze miejsce zdobył **Więcek** (K. P. W. Bydgoszcz) w czasie 5:42:32.

Do wyścigu stanęło również kilku kolarzy z Zagłębia, którzy w ogólnej klasyfikacji zajęli następujące miejsca:

10) **Pochwalski** (T. S. Unja Sosnowiec) w czasie 5:51:09.

12) **Pawłoski** (T. S. Unja Sosnowiec) 5:53:12 i 25 miejsce **Trzankowski** (C. K. S. Czeladź) w czasie 6:16:58.

NOWA SERJA SPOTKAŃ O MISTRZOSTWO HUFCA HARCERZY W SOSNOWCU.

Dalsza serja rozgrywek w siatkówkę o mistrzostwo hufca harcerzy w Sosnowcu zakończyła się następującemi wynikami: 2. Z. D. H.: 35. Z. D. H. —26 : 14., 2. Z. D. H. : 4. Z. D. H. — 46 : 15., 4. Z. D. H. : 8. Z. D. H. — 17 : 24., 4. Z. D. H. : 43. Z. D. H. — 13 : 25., 4. Z. D. H. : 32. Z. D. H. — 9 : 33., 32. Z. D. H. : 35. Z. D. H. — 28 : 10., 35. Z. D. H. : 43. Z. D. H. — 29 : 16., 59. Z. D. H. : 61. Z. D. H. — 30 : 28.

Na pierwsze miejsce wysuwają się 2. Z. D. H. i drużyna 32 (seminarjum).

Walka finałowa zapowiada się ciekawie.

RAN WALCZYĆ BĘDZIE Z VOLKMAREM.

Ran w dniu 11 bm. walczyć będzie w Warszawie z niemcem **Volkmarem.** Pierwotnie Ran walczyć miał z Raphaelem, który domagał się przełożenia meczu na odleglejszy termin, na co Ran odpowiedział odmowie. Po meczu z Volkmarem Ran wyjeżdża do Ameryki.

Ran zademonstrował w ubiegłą niedzielę trzy rundy walki pokazowej.

W walce z Gaworkiem obok sporadycznych ładnych seryj nie pokazał zbyt wiele i zrobił wrażenie, że nie znajduje się w najlepszej formie.

DROBNE OGŁOSZENIA.

POSADY i PRACE

POTRZEBNA dziewczyna do obowiązku. Wiadomość: ul. Czeladzka 58. Tomecki.

PRZYJMĘ dobrego operatora i uczenicę bezpłatną. Zakład fotograficzny „Marja" Sosnowiec, ul. Feliksa Perla 5.

MANICURZYSTKA poszukuje posady miejscowość obojętna. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Expresu Zagłębia".

DAM posadę biurową za wypożyczenie paru tysięcy. Oferty do „Expresu" pod „Posada".

Zgubione dokumenty

po 5 groszy za 1 wyraz.

SROKA FERDYNAND zgubił kartę rejestracyjną, wydaną w Będzinie i metrykę.

CIEPIAŁ JAN zgubił legitymację zasiłkową, wydaną przez P. U. P. P. w Sosnowcu.

KAŁA WŁADYSŁAW zgubił legitymację zasiłkową, wydaną w Będzinie.

WACOWSKI STANISŁAW zgubił legitymację P. U. P. P., wydaną w Zawierciu.

SZMATOŁA JÓZEF zgubił książeczkę Kasy Chorych, wydaną w Sosnowcu.

LUDWIKA KRZAK zgubiła książkę Pow. Kasy Chorych, wydaną w Sosnowcu.

UNIEWAŻNIA się skradzione: dowód osobisty Nr. 40637, wydany przez Starostwo w Opocznie, prawo jazdy (czerwone) Nr. 2832, wydane przez Dyr. Robót w Kielcach, metrykę urodzenia, oraz świadectwo pracy na nazwisko Martyszewski Sergjusz.

JAN ZADROS zgubił dowód kolejowy Nr. 17969 wraz z dowodami osobistemi. Znalazcę prosi się o zwrot za wynagrodzeniem do „Expresu Zagłębia".

DZIERŻEK JÓZEF zgubił książkę kasy chorych, którą unieważnia się.

ZGUBIONO kartę rowerową Nr. 2606, wydaną w Zawierciu, Borówka Czesław

UNIEWAŻNIA się zgubioną książeczkę wojskową i kartę powołania, wydane przez P. K. U. Pińczów, patent V-tej kategorji b., wydany przez Izbę Skarb. w Busku i kwit na 25 zł. podpisany przez Maciejewskiego Aleksandra, Bronisław Miszczyk, wieś i gm. Maleszowa.

ZAGUBIONO 2 weksle po 500 złotych i 1 na 200 zł. in blanko z wystawienia Marjanny Mitka, które unieważniam. Stanisław Cieślik, Dańdówka, Daniłowskiego 5.

UNIEWAŻNIAM zgubiony w Łazach weksel in blanko na zł. 100 z wystawienia Supernaka Walentego Skipirzepa Antoni.

RÓŻNE

JEST pies do odebrania na ulicy Staszyca Nr. 4 u Serafina.

OSTRZEŻENIE! Ostrzega się kupna posesji przy ul. Polnej Nr. 148 od Jana Łypko, gdyż nie wpłacił umówionej sumy. Posesja w dalszym ciągu pozostaje własnością: Jana i Rozalji Detków w Strzemieszycach.

DNIA 4 b. m. skradziono z ulicy Kościuszki w Dąbrowie klacz starogniadą z powozem Nr. 12, ktoby wiedział o pobycie złodzieja dostanie nagrody 50 zł. Zgłaszać się Dąbrowa, Kościuszki, postój dorożek.

POSZUKUJĘ pożyczki 2.000 złotych na I-szy numer hipoteki. W procencie mieszkanie lub do omówienia. Majątek wartości przeszło 30 tysięcy. Wiadomość w Administracji.

CHRZEŚCIJAŃSKI Zakład Zegarmistrzowski precyzyjno - mechaniczny Włodzimierz Niepoń, b. pracownik firm warszawskich i krakowskich, Sosnowiec, ul. Czysta 7. Wykonywuje wszelkiego rodzaju reperacje zegarków kieszonkowych, Chronometrów, Repetierów, sztoperów, antyków, zegarów kontrolnych, tachometrów, Numeratorów różnego rodzaju, dorabianie części precyzyjnych do wszelkiego rodzaju maszyn według rysunków lub wzorów. Ładowanie akumulatorów Wykonanie solidne. Gwarancja trzechletnia.

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu wniesiono następujące wpisy:

Dnia 25 marca 1932 roku.

A. 5682. „Arja Szyjewicz" sprzedaż mięsa w Wojkowicach Komornych, gm. Bobrowniki. Firma istnieje od r. 1930. Właściciel Arja Szyjewicz, zam. w Wojkowicach Komornych, gm. Bobrowniki.

A. 5683. „Binem Buchbinder" sprzedaż wyrobów papierowych, materjałów piśmiennych i żydowskich książek i przyborów religijnych w Sosnowcu, Dekierta 3. Firma istnieje od r. 1932. Właściciel Binem Buchbinder zam. w Sosnowcu, Kołłątaja 10.

Dnia 1 kwietnia 1932 roku.

A. 5684. „Aniela Sikora" sklep spożywczy no kolonji Feliks koło Strzemieszyc. Firma istnieje od r. 1931. Właściciel Aniela Sikora, zam. tamże.

A. 5685. „Kawiarnia Obywatelska — Halina Janson" — kawiarnia i sprzedaż papierosów i piwa w Sosnowcu, ul. Warszawska nr. 10. Firma istnieje od r. 1932. Właściciel Halina Jansonówna zam. w Sosnowcu, Chłodna nr. 4.

Dnia 8 kwietnia 1932 roku.

A. 5686. „Mendel Goldberg" — skup celem odsprzedaży starych metali w Będzinie, Sobieskiego 9. Firma istnieje od r. 1925. Właściciel Mendel Goldberg zam. tamże. Na mocy aktu, zeznanego w dniu 28.12.1931 r. N. Rep. 1344 przed zast. not. S. Żarskiego w Piotrkowie, została ustanowiona pomiędzy małż. Goldberg — wyłączność majątku i wspólność dorobku.

A. 5687. Spółka firmowa „Zjednoczona Hurtownia Tytoniowa w Dąbrowie Górniczej Julji Eglau, Edwardy Moszczeńskiej i Adama Stanisława Kajzera" z siedzibą w Dąbrowie Górniczej ,ul. Sobieskiego Nr. 19. Działalność firma rozpoczęła dnia 1 stycznia 1932 r. Wspólnicy: 1) Julja Eglau, zam. we wsi Czerniewiczki gm. Kowal, pow. Włocławskiego. 2) Edwarda Moszczeńska, zam. w Sosnowcu ul. Reymonta 5 i 3) Adam Stanisław Kajzer, zam. w Dąbrowie Górniczej, ul. 3-go Maja 14. Zarząd spółki stanowią wszyscy wspólnicy. Zwykłą korespondencję podpisywać może którykolwiek z zarządców i reprezentować spółkę przed władzami i urzędami. Zobowiązania obciążające spółkę mogą podpisywać tylko wszyscy trzej zarządcy.

Dnia 14 kwietnia 1932 roku.

A. 5688. „Eber Weindling" — skład piwa i win w Będzinie, Kościuszki 50. Firma istnieje od r. 1930. Właściciel Eber Weindling, zam. w Będzinie, Browarna nr. 15.

A. 5689. „Szmul — Chaim Rabinowicz" — handel skór i przyborów szewskich w Sosnowcu, Modrzejowska 20. Firma istnieje od roku 1932. Właściciel Szmul Chaim Rabinowicz, zam. w Będzinie, Sączewska 7. Na mocy aktu, zeznanego przed not. W. Swolkieniem w Będzinie dn. 17.11.1931 r. za N. Rep. 788 — została ustanowiono pomiędzy małż. Rabinowicz wyłączność majątku i wspólność dorobku.

A. 5690. „Władysław Dworak" — piwiarnia w Dańdówce ul. 11 listopada Nr. 11. Firma istnieje od r. 1932. Właściciel Władysław Dworak zam. tamże.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski